Zadanie na dziś:

1. Przeczytaj legendę „O Piaście kołodzieju i tajemniczych wędrowcach”.
2. Zapisz w zeszycie temat lekcji.
3. Wykonaj ćwiczenie: uzupełnij podany plan zdarzeń o brakujące wydarzenia. Cały plan przepisz do zeszytu.

**Lekcja**

**Temat: Poznajemy treść legendy „O Piaście kołodzieju i tajemniczych wędrowcach.**

1. Przybycie zaproszonych gości do chaty Piasta.
2. Przygotowania do rozpoczęcia uroczystości.
3. ………………………………………………………………………………
4. Zaproszenie przybyłych do udziału w postrzyżynach.
5. ………………………………………………………………………………
6. Wprowadzenie chłopca do izby.
7. ……………………………………………………………………………..
8. Obcięcie synowi przez ojca pukla włosów.
9. ………………………………………………………………………………
10. Pieśni obrzędowe i wizyta na cmentarzu.
11. ………………………………………………………………………………
12. ………………………………………………………………………………

*Przyjęcie zaproszenia i spożycie posiłku.*

*Nadanie chłopcu imienia Siemowit.*

*Nadejście dwóch nieznajomych wędrowców.*

*Wybór Siemowita na króla.*

*Odejście tajemniczych gości i cudowne znaki towarzyszące ich wizycie.*

*Złożenie pokłonu ojcu i oddanie się tym gestem pod jego opiekę.*

Marian Orłoń

***O PIAŚCIE KOŁODZIEJU I TAJEMNICZYCH WĘDROWCACH***

Gwarno było tego dnia w chacie oracza i kołodzieja Piasta. Sproszono sąsiadów i krewnych, nie żałowano pieczywa i mięsa, piwa i miodu, choć bieda była w tym domu częstszym gościem niż dostatek. Ale dzień był uroczysty i wymagał wystawności. Oto najstarszy syn Piasta i jego żony Rzepichy siedem lat ukończył, a starym obyczajem należało postrzyżyn dokonać i imię młodzikowi nadać. Właśnie sposobiono się do tego obrzędu, gdy Rzepicha, wyjrzawszy na dwór, zawołała:

- Jeszcze jacyś nieoczekiwani goście ku nam zdążają.

Rzeczywiście, od strony Gniezna zbliżało się dwóch nieznanych wędrowców. Odziani w luźne, płócienne szaty, wsparci na długich laskach, okryci kurzem, wyglądali na wielce utrudzonych. Stanęli w progu Piastowej chaty, życzyli pokoju domownikom, a potem jeden z nich tak przemówił:

- Daleką mamy za sobą drogę i jeszcze dalszą przed sobą. Pozwólcie tedy nam trochę odpocząć i kubkiem zimnej wody pragnienie ugasić. Byliśmy u bram książęcego dworu w Gnieźnie o gościnę prosić, ale książę Popiel kazał nas służbie z grodu wypędzić. Pokłonił się Piast przybyszom i gestem do środka zaprosił.

- Moja chata przed wami otwarta - rzekł.

- A i dzień dziś niezwyczajny. Nasz pierworodny syn siedem lat kończy, spod opieki matki pod ojcowską przechodzi i jego postrzyżyny wnet się odbędą. Radzi będziemy, jeśli razem z nami przy stole zasiądziecie i udział w uroczystości weźmiecie.

- Dziękujemy za gościnność - odpowiedzieli - i chętnie razem z wami będziemy się radować.

Zmywszy z siebie podróżny kurz, wnet miejsce przy stole zajęli. Gdy zaspokoili pierwszy głód i pragnienie ugasili, nastąpił obrządek postrzyżyn. Rzepicha wprowadziła do izby ubranego w lnianą koszulkę syna i przed Piastem z nim stanęła. Jasne włosy opadały chłopcu na ramiona i czoło, na twarzy malowało się wzruszenie. Chłopiec upadł ojcu do stóp, oddając się w ten sposób pod jego pieczę. Piast podniósł go, wodą źródlaną skropił i po nożyce sięgnął. Potem ujął w palce pukiel włosów nad czołem i z powagą wielką go odciął. Dokonawszy tego, zwrócił się do przybyszy:

- Niech i wasze ręce uczynią to samo, a usta wypowiedzą imię, jakie odtąd syn mój nosić będzie. Z powagą, równą ojcowskiej, obaj przybysze dokonali ceremonii postrzyżyn, a starszy z nich rzekł przy tym:

- Niech imię jego będzie Siemowit i niech mu ono sławy przysporzy. Następnie wykonał nad głową chłopca znak jakiś nieznany, jakby chcąc nim słowa swoje potwierdzić. Kolejno podchodzili teraz do Siemowita pozostali goście i każdy pasemko włosów odcinał. Po dokonaniu postrzyżyn zaczęły się pieśni obrzędowe, a potem wszyscy udali się na cmentarz leżący nie opodal, by duchy przodków uczcić. Gdy powrócili znowu do Piastowej izby, tajemniczy przybysze zaczęli się żegnać. Podziękowali za gościnę, uczynili nad chatą Piasta i Rzepichy ten sam znak, jaki nad głową chłopca nakreślili, i podążyli w dalszą drogę. Kim byli, skąd przyszli i dokąd prowadziła ich dalsza droga – nie wiadomo. Na pewno jednak nie byli zwykłymi wędrowcami, skoro po ich odejściu okazało się, że jadła nic nie ubyło, choć przecie przez długi czas ucztowano.

A tymczasem Siemowit rósł w zdrowiu i poważaniu u ludu, który po śmierci Popiela na tron go powołał.